

Redakcja, Karmazynowy śnieg

Nie wiem, czy chcesz słuchać, nie wiem, nie
Czy to dotyczy, ciebie

Oglądasz telewizję, a paczka z chipsami
Jak wierny pies pod ręką, ziewnąłeś raz, eh, znowu do bani
Bo tam ciągle Tybet, Sudan i jakieś tam wojny
A co cię to obchodzi, Ty jesteś spokojny, to nie twoje wojny

A za oknem pada karmazynowy śnieg
Skąd go tu przywiało, nie zastanawiasz się

Chipsy się skończyły, pora zejść do baru
Za ścianą znów się tłuką, przecież to, to nie twoja sprawa
Nagle na ulicy, nie wiesz kto i za co też nie wiesz
Czarne mieli glany, nie miałeś szans, ich pięciu, ty jeden

Leżysz, a pod tobą karmazynowy śnieg
Z roztrzaskaną głową próbujesz podnieść się
Obok grupka ludzi ogląda to jak film
Ktoś kichnął, ktoś ziewnął, do domu pora iść

Nie wiem, czy chcesz
Czy chcesz słuchać, nie wiem
Może to dotyczy ciebie, mnie, ciebie, mnie